

Dnia 16 VIII 1946 r.

Moje przeżycie z czasów okupacji niemieckiej. Byłem u wujka. Do jednego gospodarza zgodził się na służbę jakiś nieznamomy. Był bardzo przyjemny. Polubili go wszyscy. Mówił, że jest partyzantem i namawiał, żeby się zapisywali też. Po paru miesiącach pojechał odwiedzić rodzinę i więcej nie wrócił. Po jego odjeździe zjawili się niedługo Niemcy. Zgonili mężczyzn do stodoły i podpalili. Kobiety, które biegły za swymi mężami, wepchnęli też do ognia. Memu wujkowi udało się uciec. Nie zapomnę tego zdarzenia nigdy.

Skiba Marian,
ucz. Kl. IV a Szkol. Powyż N 4
w Starachowicach, pow. itzecki.